DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Nr 9. 1 Maja. 1865.

Pierwsze zarysy Agronomii.

(Ciąg dalszy.)

Przystępujemy do *nawozów*, których użyteczność w szczególnych kierunkach jest największą, więc do tych, które nie mają wszystkich dla roślin potrzebnych pokarmów.

Kości są bardzo przydatne (zob. analizę str. 439 i 440 Dz. roln. z r. 1864) dla wielkiego zasobu fosforanu wapna ($29\frac{1}{2}$ %), zwłaszcza że i azotu wiele (16%) mają, na grunta które obradzają stosunkowo wiele słomy a mało ziarna. Tłuszcz należy z nich wygotować, aby się z wapnem ich nie zmydlał i rozkładu nie wstrzymywał. Należy je potem potłuc lub zemleć i dać im wyfermentować z cieczą obornikową, lub rozmiękczyć je rozwiedzionym kwasem siarkowym. Kości wypalone przysługują się roli i roślinom fosforem i wapnem.

W Anglii liczą na jeden morg austr. pod turnips przeznaczony 24 korce stłuczonych kości, które bez żadnej przyprawy użyte, słabiej ale dłużej w roli skutkują.

Opiłków rogowych można używać jak kości, ale od tych mniej opiłków rogowych przeszło o $\frac{1}{3}$ potrzeba.

Gdzieby się znalazły *muszle*, te, tak jak namuł rzeczny, są pożytecznym nawozem dla alkalicznych soli i różnych ziem. Rzeczny namuł znajduje się często przysypany ryniskami, albo z niemi pomięszany. W pierwszym razie potrzeba go odgrzebać, w drugim przesiać przez pochyło ustawiony podługowato czworograniasty przetak druciany.

Stawarka wymaga, aby ją przed wywiezieniem na pole trzymać w kupach przez lato i zimę. Różnej jest różna skuteczność; tylko analiza jej, równie jak rzecznego namulu, może dać niezawodne skazówki. Bez analizy uczynionej, nie można się na nic odważać nie przedsięwziąwszy naprzód porównawczych prób.

Sól kuchenna jest u nas na nawóz za drogą, a nadto skutki jej niepewne.

Omoki skutkują na koniczynnem polu dla zawartego w nich *gipsu*, o którym cokolwiek obszerniej pomówimy.

Gips (siarkan wapna) jest skutecznym nawozem dla koniczyn, grochu i wyk; w plonie zbóż nie powoduje żadnej różnicy, i nie przyczynia się do bujności traw na naturalnych łąkach. U nas mało jeszcze wszedł gips w używanie, chociaż go mamy w różnych okolicach kraju, a na Pokuciu w bardzo potężnych, do niewyczerpania pokładach.

Sproszkowany (mełty) gips posypuje się po koniczynnych polach na wiosnę [1]), gdy rośliny już cokolwiek do góry podbiegły, a posypuje się wcześnie rano, pokąd jeszcze rosa jest na listkach. Można go też posypywać podczas drobnego deszczyku (kapuśniaczku). Liczy się 150 — 200 f. gipsu na morg koniczyny; co nad to, ma być wedle Hlubeka bezskutecznem. Tenże autor mniema, że, aby gips był skutecznym na zbożowych polach, potrzeba go sypać na nie w bardzo znacznych ilościach. Podług Boussingaulta używają gipsu 230 — 2300 funtów clow. na morg austr.

Król. central. towarzystwu francuskiemu dla agrykultury przedłożono na 4 pytania względem gipsu różne odpowiedzi ze strony praktycznych gospodarzy. Nie pominiemy tych pytań i odpowiedzi.

1) Czy gips pomaga sztucznym łąkom. Przyznało 40 głosów, zaprzeczyło 3 (43 głosów).

2) Czy gips działa skutecznie na sztuczne łąki, których grunt wilgotny?

Jednogłośnie: *nie!* (10 głosów).

3) Czy gips może zastąpić organiczny nawóz (obornik) albo pruchnicę gruntu? czyli, czy gipsowaniem samem można nieurodzajny grunt przysposobić pod sztuczną łąkę?

Jednogłośnie: *nie!* (7 głosów).

---

[1]) Podług professora Koerte-go w Megelinie wynosił zbiór niegipsowanej koniczyny 100 f., gipsowanej 30 marca 132 f., gipsowanej 13 kwietnia 140 f. a gipsowanej 17 kwietnia 156 f. Gdzie późniejsza wiosna, tam później gipsować potrzeba, a w naszych górach aż 20 — 30 maja. Porównawcze próby każdego nauczą, jak ma u siebie postępować.

4) Czyli gips zbiory zbożowe tak powiększa, że tego dostrzedz można. 30 głosów: *nie!* 2 głosy: *tak jest!* (32 głosy).

Porównawcze próby Smith-a w Anglii a Villele-a we Francyi są bardzo ciekawe i nauczające.

Smith robił próby z uprawą esparcety w gruncie sypkim i spoczywającym na pokładzie kredy; miąszość ornej warstwy wynosiła przy jednym końcu kawałka 3 metry, i zmniejszała się stopniowo tak, że przy drugim końcu nie miała więcej nad 8 centymetrów.

	Było			
	Suchego siana z hektara kilogr. [1]	Nasienia z hektara kilogr.	Wagi całego zbioru kilogr.	Stosunek siana do ziarna
I. Zbiór z roli niegipsowanej, miąszość orna 1 metr, spodni pokład kreda....	3662	457	4119	100 : 12,5
Zbiór z roli przylegającej, która w kwietniu 1794 r. otrzymała gipsu 5,38 hektolitrów [2])	5959	635	6594	100 : 10,7
Różnica na korzyść gips. pola	2297	178	2475	
II. Zbiór z takiejże samej roli, niegipsow. i płytszej	3018	268	3286	100 : 8,9
Zbiór z przyległej roli, której dodano 1792 r. gipsu 5,38 hektol.	4780	414	5194	100 : 8,7
Różnica na korzyść gips. roli	1762	146	1908	
III. Zbiór z takiejże samej niegipsow. roli o miąszości 8 centymetrów.....	2256	72	2328	100 : 3,2
Zbiór z przyległej roli, której dodano 17 maja 1794 r. gipsu 5,38 hekt.	5323	230	5553	100 : 4,3
Różnica na korzyść gips. roli	3067	158	3225	
IV. Zbiór z przyległej roli, której po próbie pod l. III w maju 1792 r. dodano gipsu 5,38 hekt.........	4702	224	4926	100 : 4,8
Różnica na korzyść gipsow. roli przed 2 laty (?)....	2446	152	2598.	

[1]) 1 hektar = $1_{,737}$ morg. austr. — 1 kilogram = 2 ℔ clowe.

[2]) $2^1/_2$ korcy na 1 morg austr.

Przedłożone porównawcze próby nastręczają jeszcze uwadze naszej, że zbiór ziarna był największym z roli, której orna (urodzajna) warstwa miała największą miąszość.

Smith przedsiębrał też porównawcze próby z *białą koniczyną*. Posypywano tę roślinę 22 maja i użyto 5,38 hekt. gipsu. Koniczyna była wówczas bardzo blada, zdawało się braknąć jej siły. Po 14 dniach skutki gipsu były widoczne, a chociaż deszcz w rzeczonym czasie ani razu nie padał, przecież koniczyna gipsowana tak zagęściła swoje listki, że miała dostateczną ochronę od słońca, które przyległą niegipsowaną koniczynę spiekło.

Było z hektara kilogramów

	siana	nasienia	ogólnej wagi zbioru	stosunek siana do nasienia
A. Gipsowan. kon ..	2429	347	2776	100 : 14,3
Niegipsowanej ..	915	61	976	100 : 6,7
Różnica........	1514	286	1800	
B. Gipsowan. kon...	2476	190	2686	100 : 7,6
Niegipsowana...	545	67	1612	100 : 7,0
Różnica........	951	123	1074	

Porównawcze próby z esparcetą i koniczyną, które czynił Villèle.

Własność roli.	Liczby prób	Rośliny	Gipsu na hekt.	Zbiór suchy z gips. hekt.	Zbiór suchy z niegips. hek.	Przewyżka z gipsowania	Wartość pieniędz. przewyżk.	Wartość użytego gipsu	Zysk pieniędz. z gipsowania	Uwaga
							fr.	fr. c.	fr. c.	
Lekka, sucha, ku południowi pochylona, mająca 2—3 decymetrów miąszości, spoczywająca na kredzie.	1	Esparceta	800	3500	2200	1300	52	20 —	32 —	Villele czynił swoje próby w południowej Francyi (Haute-Garonne) i zbierał tak esparcetę jak koniczynę nim nasadziły nasienie.
	2		300	4000	2000	2000	80	7 50	72 50	
	3		600	3300	2100	1200	48	15 —	33 —	
— Ciężka, gliniasta, wilgotna, o 5 decymetrach miąszości, spoczywająca na glinie.	4	Koniczyna	500	5000	2500	2500	100	12 50	87 50	
	5		700	4000	2400	1600	64	17 50	46 50	

Jakim sposobem wpływa gips na motylkowate rośliny, różni różnie tłumaczą. Jedni są tego zdania, że się nim rośliny jako takim żywią, co też przychodzi im z łatwością, ponieważ gips tak się rozpuszcza w wilgoci, że go ta w sobie zawsze jednakie ilości zawiera. Inni (Liebig) przypisują gipsowi, iż węglan amoniaku przyciąga z powietrza (deszczu) i połączywszy się z nim, zamienia go w siarkan amoniaku (ciało nieulatniające się) i działa amoniakiem na rośliny kilkakrotnie wymienione. Słuszny jednakże czyni Boussingault zarzut, pytając, dlaczego siarkan amoniaku nie wywiera zbawiennego wpływu na wszystkie bez różnicy rośliny, kiedy amoniak sprzyja wzrostowi wszystkich? Boussingault sądzi po dokonanych wielu porównawczych próbach i analizach, że gips przysługuje się koniczynie i t. p. jedynie wapnem, którego jej dostarcza, a którego ona wiele wymaga do swojej bujności. Zbija oraz wymieniony dopiero agronom zdanie, jakoby gips przysługiwał się koniczynie kwasem siarkowym, a zbija to tem, że w popiołach motylkowatych roślin pono nie znajduje się więcej siarki niż w cerealiach, że azotyczne ciała (klajster, kazein, białko) wszystkich roślin ten sam skład mają.

Boussingaulta twierdzenie jeszcze ztąd nabiera wagi, że we Flandryi podług Schwerza zastępują gips gaszonem wapnem, wyługowanym drzewnym popiołem i popiołem torfowym. Wnet przystąpimy do tych ciał, a tutaj jeszcze dodamy co Crud powiedział (Economie théorique et pratique de l'Agriculture, t. I, pag. 318): szkoda czasu i atłasu brać się do gipsowania postnego i wyjałowionego gruntu. I dodamy tutaj jeszcze, że wedle dochodzeń Rigaud de l'Isle, gips tylko na takich gruntach skutkuje, które nie mają dostatecznej ilości *węglanu wapna*. Naostatek powiedzmy, że niektórzy palonemu gipsowi większe od surowego przypisują skutki.

Wapno. Grunta, szczególniej tęgie, mały $^0/_0$ wapna mające, są zawsze wadliwe, a doświadczenie uczy nas, że pszenne grunta zwykle pewną ilość *węglanu wapna* w sobie zawierają. Zwykło się grunta nawozić palonem niegaszonem wapnem i to jest właściwem *wapnieniem,* albo nawozi się je *marglem* a to jest marglowaniem.

Węglan wapna składa się z *czystego wapna* (niedokwasu wapniu, *calcium)* 56 i *kwasu węglowego* 44 części = 100. Je-

dnakże wapienie rzadko mają skład tak pojedynczy, i zawierają nieraz w sobie glinę, piasek krzemienny, niedotleny metalów, a czasami nawet węgliste ciała. Często też bywa węglan wapna w połączeniu z węglanem magnezyi i nazywa się wtedy dolomitem. W Anglii nawożą na morg austr. roli gliniastej 93 — 126 korcy wapna, zaś na morg piasczystej 60 — 80 korcy. We Francyi takąż przestrzeń nawożą 23 — 28 korcami co 7 — 8 lat. Rozsypane po roli niegaszone wapno [1]) naprzód się gasi; a przyciągając wilgoć z powietrza, a potem przyciągając z tegoż kwas węglowy a pozbywając się wody w pewnej części, z czasem zamienia się w węglan wapna. Używa się obornika i wapna w pewnym przeciągu czasu na przemian, lub używa się ich razem, co jednak tak robić potrzeba, aby wapno nie rozkładało nagle obornika i nie pozbawiało go lotnych części. Wypada tedy obornik wtedy dopiero wozić, gdy wapno już się pozbyło gryzących własności. Za świadectwem Schwerza na gruntach mokrych wapno mało skutkuje, może i dlatego, że się zbija w grudy i nie daje dobrze rozdzielać, na czem bardzo wiele zależy.

Kto u siebie wapnienie dopiero zaprowadza, nie powinien pominąć analizy swego gruntu i wapna, albo porównawczych prób.

Margiel. Jeśli rolę w tym samym celu margiujemy w jakim zwykliśmy wapnić pola, tedy idzie o to, aby margiel jak tylko może być najbardziej w wapno obfitował. Jeżeli zaś idzie nam o mechaniczną poprawę roli, tedy na tęgą potrzeba marglu piasczystego, a na lekką gliniastego.

Margiel zawiera w sobie 15 — 90% węglanu wapna, miewa też w sobie magnezyą i azotyczne ciała. Byleby się na powietrzu i mrozie w proch rozsypywał, może być za nawóz używanym. Puvis sądzi, że rola mająca więcej nad 9% węglanu wapna, na nic marglowania nie potrzebuje. Autor ten ułożył tablicę wykazującą, ile na hektar roli pewnej miąszości potrzeba marglu. Przyłączamy tę tablicę.

---

[1]) Niegaszone wapno sypie się na małe kupki (20—30 kwartowe) w oddaleniu 8 — 10 łokci. Skoro się rozsypało, rozrzuca się. Czasem przykrywa się kupki urodzajną ziemią, wynoszącą 6 — 8 razy tyle co wapno. Skoro kupki popękają, rozrzuca się, naprzód dobrze je z rozsypanem wapnem wymięszawszy.

Puvis-owa Tablica: [1])

Ilość kubicznych metrów na 1 hektar roli o miąszości:						Jeśli 100 części marglu zawiera w sobie węgl. wapna części
8 centym.	11 centym.	14 centym.	16 centym.	19 centym.	22 centym.	
244	324 3/4	405	487	568	650	10
122	162 1/2	202	243 1/2	284	325	20
81 1/3	108 1/4	135	129	189 1/3	217	30
61	81 1/4	101	122	142	162	40
49	65	81	97 1/2	113 6/10	130	50
40 7/10	54	67 1/2	81	94 6/10	108	60
35	46	58	69 1/2	81	93	70
30 1/2	40 1/2	51	61	71	81	80
27	36	45	54	63	72	90
24 4/10	32 1/2	40 1/2	49	57	65	100

Marglu gliniastego na rolę lekką można wywozić więcej, piasczystego potrzeba na nią wywozić mniej, a można wywozić więcej na gliniastą. Że tak margiel jak i wapno nie zastąpi obornika, rzecz jasna; może nawet rolę wyjałowić (ausmergeln), gdy jej się skąpi obornika. Gdzie idzie jedynie o dodanie roli (węglanu) wapna, a wapno tanie, tam nawożenie jej marglem dla kosztowności przewozu może być niegospodarnem.

Kto ma sposobność marglowania swoich gruntów, może niem nieraz wartość ich więcej niż podwoić. Dochodźcie wszystkiego, mówi wielki Apostoł, a co dobre tego się dzierżcie.

Popioły. Skład popiołów uzyskanych z roślin, uprawnych w Bechelbronnie i z bechelbrońskiego siana już wykazaliśmy powyżej (Dzien. roln. 1864 r. str. 438). Z tego widać, że popioły roślinne zawierają w sobie: węgiel, siarkę, fosfor, chlor, wapno, magnezyą, potas, sod, krzemionkę, żelazo, glinkę (która jedynie jako przypadkowa przymieszka ma się znajdować w roślinach). Te same pierwiastki znajdują się i w popiołach drzewnych, zaczem jasna, że wszystkie popioły, nawet wyługowane, którym tylko znacznej części w wodzie rozpuszczalnych ciał braknie, dają roślinom pożywienie a więc do urodzajności gruntów przyczyniają się.

[1]) $8,_{13}$ korcy galic. równe są 1 metrowi kubicznemu, a zatem 1 metr kubiczny na 1 hektar odpowiada m. w. $4,_{68}$ korcy na morg. austr. Chcąc przeto obliczyć wedle powyższej tablicy ilość korcy marglu potrzebną na 1 morg, trzeba liczbę w tablicy podaną rozmnożyć przez $4,_{68}$. — Co do miąszości gruntu, nadmieniamy, że 1 centymetr = $0._{375}$ cala wied.; że zatem chcąc dojść miąszości gruntu w calach wied. potrzeba ilość centymetrów rozmnożyć przez tę liczbę i odciąć 3 cyfry na dziesiętne. Tak np. 8 centymetrów = 3 cale wied. i t. d.

Red. Dz.

My możemy korzystać z popiołów wyługowanych w potaszniach (spuzy, braku) i mydlarniach. Możemy korzystać z popiołów z pieców gorzelnianych i browarnianych, także domowych. Nie ma już u nas tak bezcennych lasów i tak bezcennego robotnika, aby można umyślnie lasy palić dla popiołów nawozowych. Ba! i palenie lasów na potasz jest marnotrawstwem narodowego kapitału, jeśli się nieogranicza na pniaki i spruchniałe kłody.

Wyługowują się popioły tak w potaszni jak w mydlarni dla potaszu, którego w nich rożny bywa %. I tak bywa 1 cent. potaszu z 3 — 5 korcy popiołu z pniaków i kłód bukowych i jodło wych umyślnie a ostrożnie spalonych. Bywa 1 cent. potaszu z 5— 12 korcy popiolu umyślnie w lesie napalonego z drzew stojących na składkach, w które wchodzą liście i gałęzie. Popiołów z pieców potrzeba 15 — 30 korcy na 1 cent. potaszu. Kto się nad tem zastanowi, pojmie, że częstokroć wyługowany popiół może być lepszym nawozem od niewyługowanego [1]).

Popioły skutkują szczególniej dla zawartego w nich fosforu, (w pszenicznego ziarnka popiele jest go 47%) skutkują dla zawartego w nich wapna (w popiele siana koniczynnego jest go 24,6%), i zapewne z powodu iż wapno w sobie mają, niszczą mchy łączne zobojętniając kwasy; zaś fosfor ich przyczynia się do nasadzania ziarna (nasienia). Nadto n niemają niektórzy agronomowie, że popiół przyciąga wilgoć i kwas węglowy z powietrza, czem daje się wytłumaczyć jego skuteczność na rolach o naturze piasku, na rolach kamykowatych.

Hlubek mniema, że według natury gruntu należy co 3 — 4 lata 10 — 30 cent. na morg kw. a. popiołu nawozić. Lecz szanowny profesor agronomii zapomniał uwzględnić różny skład różnych popiołów i niedowiedział się z praktyki, że popiół co 3 — 4 lata nawożony, zatwardziłby rolę nie do poorania.

Doświadczenie *najdostateczniejsze* uczy nas, że nawet wyługowany popiół (spuza, brak potaszowy, a cóż dopiero pochodzący z mydlarni, który ma w sobie ciała azotyczne?) użyznia jałowe górskie role na lat 7, tak, że przeszło 2 — 4 kroć obfitsze plony od zwykłych wydają, bez przyczynienia się obornika, którym tutaj w zwykłych gospodarstwach (nie płodozmiennych) co 3 lata nawozić potrzeba. Chociaż analizy popiołów roślinnych na to nie

[1]) Przed 30 laty palono na Podolu i Pokuciu słomę dla popiołu, z którego wyrabiano tańszy i podlejszy od drzewnego potasz. Działo się to w latach, w których gospodarz chadzał boso pomiędzy stertami. Nie wiem, ażali braku używano na nawóz? — zdaje mi się, że nie.

naprowadzają, mają górale spuzę za nawóz, który równie jak obornik wszystkim wymogom roślin uprawnych zadość czyni.

O ile jednakże sam uważałem i praktykowałem od blisko 30 lat, jestem tego zdania, że najbardziej skutkowałby popiół w tym samym czasie z obornikiem wywieziony, i przed, albo po hurcie owczym rozprawiony. Popiołu, chociażby wyługowanego, należy nie więcej nie mniej na pole wywozić, nad tę ilość, która jest dostateczną, aby nią pole jak najcieniej pokryć, tak jednakże, by popiół na polu znać było bez żadnej a żadnej luki. Wedle moich doświadczeń nawoziłbym rolę 3go roku obornikiem, nie marnowałbym popiołu na pola puste, a to dla tego rachunku: takie rodzą dajmy na to 2 — 3 ziarn, nawiezione popiołem urodzą 4 — 6 ziarn. Inaczej z będącemi w jakiej takiej sile nawozowej. Te rodzą w górach 3 — 5 ziarn, nawiezione popiołem mogą urodzić 6 — 10 ziarn.

O *torfie* rzekliśmy, że jest nawozem tego samego rzędu co obornik; dodajemy, że jest go nie mało u nas na nizinach (w podmokłym kraju) np. w żółkiewskim obwodzie koło Lipska, gdzie graniczy z rumoszem [1]); jest torf w górach np. w wielkiej obfitości w dolinie nowotarskiej; jest w sanockich górach po dolinkach i t. d. Około Lipska używają go włościanie na podściółkę dla bydła, wyprzedzając, że tak powiem, instynktem naszych racyonalnych gospodarzy rozum i naukę.

Popioły torfowe inne mają od samego torfu znaczenie, bo tylko mineralnych pokarmów roślinom dostarczyć mogą, zastępując, równie jak drzewne, gips i wapno w pewnym stopniu. Skład w różnych miejscach znajdujących się torfów i ich popiołów nie może być ten sam w zupełności i nie jest. Jedne torfy mają żywiczne ciała, inne nie, inne torfy i ich popioły mają znacznie mniej od ziemi próchnicznej ciał w wodzie rozpuszczalnych, jeszcze inne zbliżają się bardzo do próchnicy. Tem jednakże torf wybitnie różni się od próchnicy, inaczej powstałej, że ma ledwie co fosforu; jakoż Boussingault pomimo największej usilności nie mógł go znaleść w popiołach torfowych, które przecież dla znacznych ilości wapna mogą gips dla koniczyny zastępować. W Bechelbronnie rozsypują 23 korce popiołu torfowego na morg koniczyny a to w zimie po śniegu. Można go i więcej aż do 58 korcy rozsypywać.

O popiołach *węgla kamiennego* i *brunatnego* należy trzymać prawie to samo co o torfowych.

Sadza powinna na siebie zwrócić uwagę gospodarnych, sobie

---

[1]) Rumoszem jest czarna ziemia pomieszana z kamykami wapiennemi.

i krajowi dobrze życzących miast. Zawiera ona w sobie, prócz mineralnych, organiczne ciała, z powodu których, równie jak z powodu czarnej swojej barwy, dobrą jest do posypywania zasiewów. Czytałem, że sadza niszczy pchły ziemne.

Przystępujemy do *palonej gliny*, której dotknęliśmy już jako podściółki, i która pod pewnym względem może zastąpić wapnienie, mianowicie gdy idzie o odkwaszenie roli, o odjęcie jej zbytniej spójności, i o uwolnienie jej od *niedotlenków żelaza*, zamienieniem tychże w *niedotleny*. W tym celu należy rolę poorać, najlepiej gdy się zamurawiła, skiby pokrajać na niewielkie kawałki, stosownie poukładać, popodpalać, a przepalone porozrzucać. Wprawdzie nie chemicy, ale niektórzy agronomowie twierdzą, że glina podczas palenia przyciąga atmosferyczne ciała, i niemi się użyznia.

Gdzie wapno tanie a palny materyał drogi, tam nie myśleć o wypalaniu gliny dla odkwaszania ról.

Można też palić glinę w piecach do lutrowania potaszu przeznaczonych, aby jej potem użyć na podściółkę, mięszać ją z obornikiem na warstwie, wprost wywozić na rolą, lub użyć do kompostów.

Gospodarz który nie siedzi w swojej własności jak mysz na bębenku, może nieraz z wielką korzyścią zająć się wypalaniem gliny.

Rzecz o nawozach, powiedziawszy nieco o *kompostach*, zakończymy słowem o wodzie (nawodnianiu).

Komposty są pożyteczną, ale wcale niecudowną jaką rzeczą. Wszystko, co z jakichbądź względów może służyć za nawóz, zda się do kompostu: błoto, chwasty [1]), śmiecie, odchody ludzkie, popiół, glina lub piasek (wedle okoliczności), trociny, wióry, darniaki, szmaty jakiekolwiek, odchody drobiu. Wszystko należy układać w warstwy i polewać cieczą obornikową; gdy przegnije, przemięszać, znowu w warstwy układać i przelewać. Gdy zgnije dobrze wymięszać i mieć dla posypywania posiewów.

Wapna do kompostu bez najkonieczniejszej potrzeby nie radzi używać rozsądek gospodarski.

Woda. Analizę tego ciała zamieściliśmy powyżej (Dziennik rolniczy 1864 r. str. 339). Starożytna historya Egiptu naucza nas o wielkiej wadze nawodniania, o tej naucza nas i dzisiejszy Egipt,

---

[1]) Których używać nim doszły do nasienia, lub których nasienie zniszczyć należy.

także Włochy a poczęści i Niemce. Nam i całej na północny wschód posuniętej Europie nierychło jeszcze myśleć o nawodnianiu ról; wszakże do nawodniania łąk, gdziekolwiek to zaprowadzonem być może, powinniśmy się brać wszystkiemi siłami. Nawodniając łąki i doprowadzając im za pośrednictwem wody pokarmy organiczne i nieorganiczne, pośrednio powiększymy masę naszego obornika i urodzajność naszych ról. Przy uprawie łąk powrócimy do przedmiotu tutaj dotkniętego.

O któremkolwiek nawozowem ciele nic nie powiedzieliśmy, mieliśmy je dla naszej ojczyzny w teraźniejszych okolicznościach za niepraktyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 28 lutego 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice - Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Żeleński, Edw. hr. Stadnicki, Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Szumańczowski, Wielogłowski. — Jawornicki sekretarz. — Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej Korzeliński. — Komisarz rządowy Radca Namiestn. Niesiołowski.

Wice-Prezes przystępując do przedłożenia projektu przez osobną komissyę ułożonego Statutu dla szkoły rolniczej Czernichowskiej, motywuje zmiany zaprowadzone w dotychczasowym Statucie faktycznym stanem obecnym szkoły i zmianą kierunku wychowania, jaki się naturalnie wywiązał, a następnie przedstawia na cyfrach oparte powody podwyższenia rocznej opłaty od uczniów. Po dyskussyi nad temi głównemi punktami zasadniczemi, które Komitet zgodnie z propozycyą komissyi przyjmuje, Wice-Prezes odczytuje całą osnowę nowego Statutu, który z małemi modyfikacyami zostaje przyjęty, i w takiej redakcyi przedłożony zostanie Ogólnemu Zgromadzeniu.

— Czł. Kom. hr. Stadnicki składa sprawozdanie z obrotu funduszów towarzystwa w r. 1864 i preliminarz na rok 1865 wraz z wypływającemi z nich wnioskami, które w imieniu Komitetu przedstawić ma Ogólnemu Zgromadzeniu.

— Po ułożeniu porządku dziennego i programu Ogólnego Zgromadzenia przyjęci przez balotowanie na Członków Czynnych: *Romu-*

ald Gostkowski, Alexander Gostkowski, Alfred hr. Wodzicki, Ludwik Skrzyński.

W końcu na wniosek Prezesa, Komitet uchwala przedstawić Ogólnemu Zgromadzeniu na Członka honorowego, wielce zasłużonego krajowi Członka wydziału krajowego p. *Kornela Krzeczunowicza.*

Posiedzenie Komitetu
dnia 21 marca 1865 r.

Obecni: H. Wodzicki prezydujący. — Wice-Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Dr. Piotrowski, Seredyński, Szumańczowski, Żeleński, Konopka, Edw. hr. Stadnicki, Kirchmajer. — Jawornicki Sekretarz. — Dyrektor szkoły Czernichowskiej Korzeliński.

P. Dyrektor Korzeliński uwiadamia, iż egzamen uczniów szkoły rolniczej Czernichowskiej odbywać się będzie w d. 27 i 28 marca; co przyjęto do wiadomości, z przedsięwzięciem, iż Członkowie Komitetu, o ile któremu okoliczności dozwolą, na egzamen ten przybędą.

— Przystępując do uchwał Ogólnego Zgromadzenia, Komitet zapatrując się na § 16 Statutu szkoły Czernichowskiej stanowi, iż Statut ten, stosownie do zmian na Ogólnem Zgromadzeniu przyjętych, przesłany być ma do wiadomości c. k. Komissyi Namiestniczej. Instrukcyą zaś wewnętrznego porządku i rozkładu nauk, odpowiednią zmianom w Statucie zaprowadzonym i potrzebom z doświadczenia lat ubiegłych wypływającym, ułoży Komissya taż sama która zajmowała się przerobieniem Statutu, z przybraniem do swego grona nowo wybranego Cził. Komitetu p. Seredyńskiego.

— Przedstawienie zmian i dodatków do Statutu towarzystwa, wymagających wedle § 30 tegoż Statutu Najwyższego zatwierdzenia, a uchwalonych w części na zeszłorocznem, w części zaś na tegorocznem Ogólnem Zgromadzeniu, przesłane zostanie przez pośrednictwo c. k. Komissyi Namiestniczej, z odniesieniem się do reskryptu p. Ministra Stanu w kwestyi przypuszczania publiczności i delegatów innych towarzystw na ogólne zebrania.

— Kwestya banku rolniczego, z powodu nieobecności wnioskodawcy, odłożona do następnego posiedzenia.

— Celem bliższego rozpatrzenia się w sprawie kadastru, a mianowicie uczynienia wniosków, jakie dalsze kroki przedsięwziąść ma Komitet wobec rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 19 listopada 1864,

wydanego po odbyciu narad w tutejszej krajowej Dyrekcyi skarbowej z mężami zaufania, wyznacza Komitet Komissyą złożoną z tychże mężów zaufania: *Paszkowskiego, Szumańczowskiego, Starowiejskiego, Jawornickiego*, z przybraniem jeszcze Człon. Komitetu *Edw. hr. Stadnickiego* i *Kirchmayera*.

— Wydział krajowy zawiadamia, iż wezwany został przez c. k. krajową Dyrekcyą skarbu krakowską, ażeby zamianował dla każdego powiatu mężów zaufania, którzyby stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 maja 1861 L. 2250 mieli głos doradczy przy zastosowaniu do pojedyńczych gmin owych stopni cen produktów i procentowych kosztów kultury, które podług rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 19 listopada 1864 r. i noty Prezydyum Namiestnictwa z 14 stycznia 1865 poczęści już są ustanowione w taryfach zatwierdzonych przez Ministerstwo skarbu, poczęści zaś dopiero wydać się mają na podstawie przyjętych już zasad.

Wydział krajowy uprasza przeto Komitet, ażeby zajął się dokładnem rozpoznaniem teraźniejszego stanu tej sprawy i udzielił mu swego zdania: „czy można spodziewać się pożytku z pracy mężów zaufania przy zakresie działania jaki im jest wyznaczony? czy można znaleźć dostateczną liczbę mężów zaufania, którzyby tej pracy podjąć się mogli i chcieli, i podołać jej byli w stanie?“ W razie odpowiedzi potwierdzającej, uprasza Wydział o proponowanie kandydatów na takich mężów zaufania po trzech lub czterech dla każdego powiatu, lub przynajmniej dla każdego dystryktu szacunkowego.

Komitet wychodząc z przekonania, iż zawiłe operacye szacunku kadastralnego wymagają długich i specyalnych studyów, którym nie każdy oddać się chce i może; przy niedokładnej zaś znajomości rzeczy, mężowie zaufania w tak znacznej liczbie w tylu powiatach, a choćby tylko dystryktach szacunkowych mianowani, musieliby objawiać zdania bardzo różnorodne, częstokroć z sobą sprzeczne i niewłaściwe, a tem samem szkodliwe; że wreszcie przyznanie im tylko głosu doradczego w naradach z *samemi tylko* organami kadastralnemi nie obiecuje żadnego pożytku, ale raczej za czczą tylko formalność uważane być musi; czego dowodem narady w lecie r. z. w tutejszej krajowej Dyrekcyi skarbu z mężami zaufania przez Wydział krajowy mianowanemi odbyte, które *żadnego* nie przyniosły pożytku: uwzględniając te wszystkie powody, Komitet uznał, iż nie jest w położeniu przedstawić żądanych przez Wydział krajowy kandydatów; uchwalił przeto, z odwołaniem się do relacyj swych z d. 4 i 12 grudnia 1863 r. zdanie swoje w tej mierze wynurzyć, uzasadniając powody dla których wstrzymać się musi od proponowania kandydatów, aby tak ich jak i siebie uchro-

nić od możliwych zarzutów, iż przyłożyli rękę do niekorzystnych dla kraju czynności.

— Komitet towarzystwa rolniczego Wiedeńskiego przesyła drukowaną kopię memoryału wręczonego N. Panu 6 marca r. b., a zawierającego obszernie motywowaną prośbę o ustanowienie oddzielnego Ministerstwa rolnictwa, z insynuacyą, aby i nasze towarzystwo wysłało deputacyą z podobnymże memoryałem.

Komitet nasz nie zapoznaje bynajmniej korzyści jakaby z ustanowienia takiego organu wyniknąć mogła, nie dzieli jednakże nazbyt przesadzonych nadziei, jakie do tego przywiązuje towarzystwo wiedeńskie; dlatego też nie uznaje potrzeby wysyłania deputacyi, a zapatrywanie swoje pod tym względem udzieli Komitetowi wiedeńskiemu w odpowiedzi, której zredagowaniem zajmie się Prezydujący.

— Ministerstwo handlu zawiadamia, iż utworzyło osobną Komissyą do zbadania taryf przewozowych kolei żelaznych austryackich, celem przedstawienia o ile zaprowadzićby się w nich dały ulżenia na korzyść przesyłających transporta. Wzywa przeto towarzystwo, aby tej Komissyi przesłało uwagi swoje i wnioski odnoszące się do tego przedmiotu, na podstawie dołączonego do odezwy ministeryalnej programu obrad i czynności komissyi, z uwzględnieniem grup na jakie wszystkie artykuły przewozu podzielone zostały.

Zajęcie się tym przedmiotem powierza Komitet Członkowi swemu *Jul. Kirchmajerowi*, oddając mu jako materyał pomocniczy broszurę odnoszącą się do transportu na kolejach żelaznych produktów leśnych, gruntownie opracowaną i nadesłaną przez towarzystwo leśne monarchii.

— Towarzystwo zabezpieczenia od pomoru bydła „Apis“ zawiązane w Wiedniu, przesyła swój statut Najwyżej zatwierdzony, z prośbą o współdziałanie naszego towarzystwa i udzielenie mu stosownych uwag.

Prezydujący, jako jednocześnie Dyrektor główny galicyjskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, objaśnia, że towarzystwo to już weszło w porozumienie ze stowarzyszeniem „Apis“ i stara się o otrzymanie głównej agentury na Galicyą. — Przez wzgląd iż przedmiot ten jest specyalnie assekuracyjnym, gdy nadto Prezes towarzystwa naszego jest zarazem Dyrektorem głównym towarzystwa ubezpieczeń, Komitet uchwala odstąpić całą tę sprawę temuż towarzystwu. W tym też duchu udzielona zostanie odpowiedź towarzystwu „Apis“, której zredagowaniem zajmie się Prezydujący.

— Czł. tow. baron Lariss przesyła obszerne przedstawienie stosunków propinacyjnych w obwodzie Wadowickim, a w szczególności szkód jakich ta gałęź dochodu doznaje z powodu coraz liczniej udzielanych koncessyj na zakładanie po wsiach handlów tak zwanych towarów mię-

szanych, w których sprzedawane być także mogą fabrycznie wyrobione napoje spirytusowe słodzone w opieczętowanych butelkach półkwartowych; co jednak rzeczywiście wyradza się w niedozwolone prawem szynkowanie zwykłej okowity cokolwiek osłodzonej i zafarbowanej. Ponieważ kontrolowanie tych nadużyć i zapobieżenie im jest nader trudne a nawet niepodobne, a powstaje ztąd wielki uszczerbek dla prawa propinacyi, — przeto bar. Lariss uprasza, aby Komitet stosowne w tej mierze uczynił kroki.

Sprawa ta, niedawno podniesiona także przez C. T. Stanisława Mieroszowskiego, była przedmiotem gruntownego jej badania na posiedzeniu Komitetu d. 10 stycznia r. b. W sprawozdaniu z tego posiedzenia, drukowanem w N. 4 „Dziennika rolniczego", rozebrane są obszernie i wyczerpująco wszystkie przepisy i rozporządzenia odnoszące się do prawa propinacyi w Galicyi, dane oraz skazówki postępowania w razie kiedy takowe zostały naruszone. Gdy jednakże, jak liczne użalania się przekonywają, nadużycia w mowie będące coraz się bardziej szerzą, Komitet uznaje konieczność bliższego jeszcze zbadania tej kwestyi; uprasza przeto Członka swego *hr. Stadnickiego* by się tem zająć raczył.

— Czł. tow. p. Ignacy Lipczyński, w obszernem do Komitetu piśmie objaśnia powody które go skłoniły do przesłania na ostatnie ogólne zgromadzenie wniosku odnoszącego się do zapobieżenia niedostatecznej opiece lekarskiej nad zdrowiem ludności wiejskiej naszego kraju, a mianowicie, aby toż zgromadzenie upoważniło Komitet do wygotowania właściwego projektu, któryby następnie gdzie wypada do poparcia i uwzględnienia był odesłany. Oznajmia następnie p. Lipczyński, iż z zadziwieniem wyczytał w „Czasie", w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia, że wniosek jego odczytawszy Sekretarz oświadczył, iż Komitet zwraca tę kwestyą Sejmowi. P. Lipczyński przypisuje (słusznie) niedokładność tej relacyi „Czasu", bo twierdzi 1) iż Komitetowi wolno było wniosek przedstawić Ogóln. Zgromadzeniu albo nie; ale jeżeli był odczytany, uchwalić co się z nim dalej zrobić miało, służy tylko prawo Ogóln. Zgromadzeniu, bo wnioskodawca z swoim wnioskiem do decyzyi tegoż się odwołał; 2) iż Komitet nie mógł zwracać tej decyzyi Sejmowi, bo wniosek nie od Sejmu wychodził; jeżeli więc chodziło o zwrot, to ten się p. Lipczyńskiemu należy, o co też uprasza.

Komitet nie mogąc brać na siebie żadnej odpowiedzialności za zupełnie prywatne sprawozdanie „Czasu", udzieli p. Lipczyńskiemu wyjaśnienia o całym przebiegu tej kwestyi, a mianowicie, iż Komitet nie zwracał wniosku Sejmowi, ale tylko Prezydujący oświadczył w imieniu Komitetu, że zdaniem tegoż wniosek właściwej na drogę ustawodaw-

czą zwróconym byćby winien. Przytoczył przytem Prezydujący powody tego zdania, a mianowicie, że do wypracowania dojrzałej pracy w tej kwestyi, mającej swoje strony statystyczne, administracyjne i lekarskie, potrzeba sił, których Komitet nie posiada; nie sądzi przeto Komitet, aby było właściwem poruczać mu wypracowanie, któreby nie odpowiedziało ważności przedmiotu. Było więc tylko *zdanie* Komitetu nie zaś *uchwała;* przeciw któremu zdaniu albo w poparciu wniosku nikt głosu nie zabrał, więc też ani dyskussyi nie było, ani proponowana przez p. Lipczyńskiego uchwała nie zapadła.

Zredagowaniem w tym duchu objaśniającej rzecz odpowiedzi zajmie się Prezydujący.

— P. Matejko nauczyciel w szkole rolniczej Czernichowskiej przesyła zawiadomienie, iż z końcem tegorocznego letniego kursu pragnie być uwolnionym z Zakładu; co Komitet przyjmuje do wiadomości. Dołącza przytem niektóre uwagi i wnioski odnoszące się do organizacyi Zakładu, które Komitet odstępuje Kuratoryi.

— Ministerstwo handlu przesyła zawiadomienie i programy wystaw w Kolonii i Oporto.

— Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska zawiadamia, iż p. *Józef Preindelsberger* handlarz jedwabiu w Wiedniu (Stadt, Habsburgergasse N. 9) posiada do zbycia znaczniejszą ilość jajek jedwabników japońskich, wyprodukowanych w Węgrzech poczęści z czysto japońskich kokonów, poczęści z rasy krzyżowanej z medyolańską. — Izba odwołuje się do świadectw poważnych, niewątpliwość pochodzenia tych jajek poręczając. Komitet sądzi, iż wzmianka niniejsza wystarczy, aby zwrócić na ten przedmiot uwagę nielicznych jeszcze u nas hodowców jedwabników.

— Towarzystwo rolnicze morawsko-szląskie zawiadamia o mającem się odbyć walnem zebraniu jego Członków 3 maja r. b. — Komitet prześle upoważnienie do reprezentowania naszego towarzystwa na tem zebraniu Członkowi Korespondentowi Henrykowi Weeberowi.

— Przyjęto do wiadomości złożenie dyplomów przez Członków czynnych:

Eustachego Stadnickiego i *Henryka Hallera.* Ostatni oznajmia, iż corocznie obowiązuje się płacić 12 złr. na rzecz szkoły Czernichowskiej.

— W końcu przez balotowanie przyjęto na *Członków czynnych* towarzystwa: *Wincentego Gładysza*, *Rajmunda Alschera.* Na Czł. Korespondenta: *Józefa Supińskiego.*

Posiedzenie Komitetu

dnia 5 Kwietnia 1865 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice - Prezes Paszkowski. — *Człon. Komitetu:* Szumańczowski, Dr. Piotrowski, Trzecieski, Seredyński, Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Kirchmajer, hr. Stadnicki. — Jawornicki Sekretarz. — Komisarz rządowy Radca Namiestnictwa Niesiołowski.

Na porządku dziennym jest kwestya banku rolniczego, przekazana Komitetowi przez Ogólne Zgromadzenie. Zabierają w niej głos wszyscy prawie Członkowie Komitetu. W zasadzie wszyscy uznają korzyść jakąby przyniosła instytucya nastręczająca tani i dogodny kredyt na bieżące potrzeby gospodarstwa; różnica zdań zachodzi jedynie co do możliwości utworzenia takiej instytucyi kredytowej w Galicyi siłami własnemi, z powodu zupełnego prawie braku kapitałów w kraju, a trudności ściągnięcia na ten cel kapitałów obcych, które teraz zwłaszcza w tylu przedsiębiorstwach nader korzystne i dogodne znajdują umieszczenie. — Kwestya tak bardzo dla kraju żywotna dała powód do kilkogodzinnej żywej dyskussyi, w której wiele stron przedmiotu tego dotyczących znalazło stosowne wyjaśnienie.

W końcu uznano potrzebę wyznaczenia Komissyi, w myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia, której zadaniem będzie zbadać przedewszystkiem możliwość utworzenia upragnionego banku, i w razie danym przedstawić Komitetowi swą opinię o środkach przeprowadzenia zamiaru. Uchwalono złożyć Komissyę z 5ciu Członków. Przez głosowanie na piśmie wybrani do niej zostali: pp. *Starowiejski, Trzecieski, hr. Stadnicki, Kirchmajer, Szumańczowski.*

— Prezes odczytuje ułożoną przez siebie odpowiedź towarzystwu rolniczemu Wiedeńskiemu w kwestyi memoryału o utworzeniu oddzielnego Ministeryum rolnictwa, którą Komitet z wdzięcznością przyjmuje.

— Czł. Konopka w imieniu Kuratoryi zdaje w krótkości sprawę z egzaminów półrocznych w szkole rolniczej Czernichowskiej, uznając znaczne postępy uczniów i gorliwość nauczycieli. Nadmienia przytem, iż celujący przed wszystkiemi w Zakładzie uczeń drugiego kursu Bielowski otrzymał w nagrodę ozdobnie oprawną książkę do nabożeństwa, na ten cel przez autora przysłaną.

Zawiadamia następnie p. Konopka w imieniu Kuratoryi, iż w powierzonem mu piśmie p. Matejki jest oznajmienie że od feryj ustępuje;

a obok tego są różne uwagi o szkole mniej właściwe, bo Kuratorya czuwa pilnie nad wszystkiem, a w miarę potrzeby i możności stara się o rozwój właściwy Zakładu w każdym kierunku.

O szacowaniu budowli spalonych, przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Rolnictwo na tyle szkód elementarnych będąc wystawione, tak solidarnie z instytucyą ubezpieczającą go w części od wypadków ognia i gradu jest związane, iż sądzę że i *Dziennik rolniczy* szczególniej opiekę ziemiaństwa reprezentujący, kilka uwag jakie nad przyjętą normą wynagradzania szkód ogniowych zrobię, do swoich kolumn przyjmie.

Najprzód zrobię uwagę, że u nas, wyjąwszy miasta większe, niemasz cieślów, coby to od wiosny do zimy potrzebując zarobku, stawianiem budowli się zatrudniali. Wiejski cieśla jest to rolnik, właściciel gruntu, który gdy sobie zasieje i zasadzi na wiosnę, od połowy maja do końca lipca jest wolnym, i budowlę, jeżeli materyał gotowy znajdzie, postawi porządnie, nawet podług planu. Z oznaczonego powyżej czasu trzeba jeszcze wytrącić dnie jarmarków, które cieśla chcąc nie chcąc, niemając włościan pomocników, jakby święta uroczyste obchodzić jest zmuszonym.

Dlatego, jeżeli kto z gospodarzy w czasie żniwa budowlę wykończać jest znaglonym, nietylko bardzo oporem tego dokonywa, ale koszta dwa razy takie jak zwykle a może nawet większe ponosi.

Drzewa ścinanego w przyzwoitym czasie, aby zapaśne, gotowe, suche leżało po składach lasowych, u nas niedostanie: to więc jest równie ważna przyczyna, że do stawiania budowli zawczasu każdy przygotować się powinien, a jeżeli do sprowadzania pilnego, niezważając na czas niestosowny, jest nieszczęściem przynaglony, to sprowadzenie surowego materyału wiele więcej niż w innych ościennych prowincyach gotowego suchego kosztuje.

Nadto, ponieważ drzewo po wszystkich niemal lasach jest w ręku bandlarzy, i że go niemasz w zapasie leżącego po cenach stałych, każdy przyzna, że gdzie się wydarzy przypadek ognia, zwłaszcza znaczniejszych zabudowań, w tej chwili cena drzewa w okolicy o kilkanaście procent się podnosi.

Z powodów przytoczonych, szacowanie budowli spalonych *jedynie* przez miejscowych ziemianów, którzyby mieli wzgląd na czas ich stawiania i na odległość od lasów materyały zdrowe mających, sprawiedliwie uskutecznione być może.

Dodam jeszcze, że są w tych okolicach lasy, z których drzewo do budowli użyte butwieje w lat kilkanaście, o czem jedynie w okolicy mieszkający wiedzą; cen więc drzewa z takich lasów za podstawę do szacowania budowli w żaden sposób brać nie można.

Nadmieniwszy o tem, przystępuję do zrobienia jeszcze uwagi, że wartości istotnej budowli, szczególniej stodół i spichrzów, które mając wszystko drzewo na powietrzu, na przewiewie, które z konieczności pokryte zawsze dobrze, wiekowe trwanie rokują, niemożna z długości czasu po ich postawieniu upłynionego bezwzględnie szacować, ale wprzód koniecznie winny być oglądane, i ich stan pod względem zdrowia drzewa: dobry, średni lub zły, orzeczony być winien.

Nadto: stodoły i śpichrze zwyczajnie, jako budowle kosztowne a łatwe do poprawy, bywają podtrzymywane, to podciągnieniem kilku drzew ściennych z przyciesiami, to odmienieniem słupów; jednem słowem, śpichlerz lub stodoła jedna i ta sama stać może 60 lat z górą prosto ze zdrowem drzewem; ale, na co mało kto uważał, połowa jej materyału była w różnych czasach odmieniona.

Ztąd wnioskuję, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, gdy po wydarzonym wypadku ognia przysyła do likwidacyi i wówczas dopiero szacunek budowli spalonej przedsiębierze, pomimo najlepszej woli zadosyćuczynienia poszkodowanemu, dopełnić tego nie może. Raz, że ze skalą gotową przy szacunku budowli, albo na tę albo na tę stronę znaczny procent mimowoli przysądzi; a powtóre, że czas istnienia budowli i ztąd strącanie procentów od ich wartości w rachubę bierze, co także nieraz na niekorzyść starannego gospodarza, kosztowne naprawy w budowlach często podejmującego, wypada. — Zarzuci kto, że proces oszacowania nigdy dokładnie uskuteczniony być nie może — zgadzam się; wszak kosztorysy w sztuce biegłych na budowle niejednego o ruinę majątku przyprawiły, kiedy do obliczonych kosztów drugie tyle i więcej dołożyć był przymuszony; ale na cóż strony wystawiać na to, aby wyższe składki płacić miały do Towarzystwa, kiedy w przypadku ognia summa ubezpieczona całkowicie im wypłacona nie będzie?

Towarzystwo na tak silnych podstawach wzajemnej konkurencyi a co więcej pełnego stron zaufania założone, mając i dając tyle dowodów dobrej woli przez swą Dyrekcyą, pewnie pragnie, aby każdy z poszkodowanych, ile tylko słuszność i statuta pozwalają, był wynagrodzonym; dlatego ani stara się, ani życzy sobie aby ktoś grosz wdowi na fundusz Towarzystwa składał. Wszakże w kilku latach gmachu coby się wszystkim nieprzewidzianym burzom oparł zbudować nie jesteśmy w możności; zostawmy wnukom naszym, aby dzieło szczęśliwie i z pomyślnością dla kraju założone dokończyli.

Niedogodności tej możnaby zaradzić. Każde Towarzystwo, szczególniej wzajemnie solidarnie się zabezpieczające, ma tę wyższość nad innemi instytucyami, że co tym przyszłoby z wielkim kosztem a może wątpliwą pewnością, wzajemnie się gwarantujące, darmo i dokładnie dopełnione mieć będzie.

Widzimy, że w Królestwie Polskiem Tow. Kredytowe dwa wstrząśnienia przetrzymało, oprze się pewnie ostatniej socyalnej zmianie, i zawdzięczać będzie swój byt wielkiego znaczenia solidarności, w skutku której krocie oszczędziło, dla tego że członków swoich nie uprzejmie prosiło, ale do wszystkich posług bezpłatnie wzywało, a ci czynności im poruczone punktualnie i dokładnie wykonywali. Wszakże i Dyrekcya nasza wzajemnych ubezpieczeń mogłaby oszacowanie budowli do ubezpieczenia podanych przez swych członków do tego użytych przeprowadzić; budowle takie co trzy lata znowu przeglądaćby można. Tym sposobem Dyrekcya uwolniłaby się od niemiłej czynności szacowania budynków na ich zgliszczach; strony zaś przystępujące zwolniłaby od daremnych zaliczek, gdyby ich szacujący przekonali o wysokich podaniach, jakie pewnie każdy w dobrej wierze za istotne, chcąc się zabezpieczyć, podaje.

Wówczas szacujący, obywatele z tych samych okolic, bez skali w ręku, umieliby mieć wzgląd na okoliczności przezemnie przywiedzione, i niepytając się wiele lat ubiegło od czasu jak który budynek postawiony, siekierą sondując stan drzewa, orzekliby o jego przyszłej trwałości, i jeszczeby samego właściciela przekonali o omyłce mimowolnej, gdyby żądania jego były za wysokie. Przy takim trybie czynności utrwaliłoby się szczersze zaufanie wzajemne współubezpieczających się, i pewność, że summa zabezpieczona taka a nie mniejsza w przypadku nieszczęścia wypłaconą im będzie.

Nasuwa się przytem myśl, że właściciel mając budynek w średnim stanie, niedopuszcza się złej wiary, jeżeli go zabezpiecza tak, aby nowy w miejsce jego mógł postawić. Użytek albowiem z niego długo jeszcze przy poszanowaniu, podpieraniu jak trzeba, mieć będzie; a jeżeli się spali, to za otrzymaną summę obciętą ze względu jego kilkunastoletniego bytu, bydunku w tych rozmiarach nie postawi, i tym sposobem znaczną część *fundi instructi* straci.

Pojął te następstwa rząd tutejszy, kiedy w przypadku zawalenia się przez podkopanie sztolni górniczych budynków prywatnych, za takowe jakby za nowe wynagradzał. Sama ustawa karna budynki zniszczone albo rzeczy skradzione jakby nowe sprawcom wynagradzać nakazuje.

I jeszcze zastanowienia godną robię uwagę: Ziemianin nasz okolicznościami przeciwnemi gnębiony, dotknięty przypadkiem ognia, nauczony może sąsiadów doświadczeniem, wiele to czasu upłynęło i pieniędzy się wydało nim mógł summę zabezpieczoną z innych Towarzystw ogniowych wydostać, widząc przybywającą Komissyą naszego Towarzystwa, zdaje się być niby sternik kołatanego burzą okrętu u brzegu, i aby tylko prędzej dostać pieniędzy tyle w tych czasach drogich, przystaje na odtrącenie procentu ze względu że budynek już stał pewną ilość lat, nie zapisuje się na kompromis, i aby tylko odebrać pieniądze, podpisuje że jest tem wynagrodzeniem zaspokojony. Ale kiedy potem przyjdzie stawiać, zwozić, za słomą na różne strony posyłać, bo tej przy młocarniach używanych po dworach nie dostanie, jedynie między włościanami po kilka i kilkanaście snopków kupić można, — przekonywa się, że kwota mu wypłacona dawno się wyczerpała, i dopiero żałuje że na te potrącania przystał, kiedy kompromis pewnie całą kwotę zabezpieczoną byłby mu przysądził. Dlatego okoliczność tę przytoczyłem, aby Dyrekcya wzajemnych ubezpieczeń wiedziała, że nie zawsze strona jest zadowolona, chociaż podpis swój że na wynagrodzenie przystaje, położy.

Saksonia będąc w r. 1813 teatrem pojedynku armij z całej niemal Europy ściągniętych przeciw Napoleonowi I-u, zawdzięcza szybkie odbudowanie spalonych i porozbieranych wiosek zapasowi nagromadzonych skarbów Towarzystwa ogniowego. Pielgrzym w parę lat wracający przez ten kraj, mający czynny wówczas udział w tych zapasach, ani pobojowiska batalij stoczonych, ani kości poległych tam rycerzy znaleść nie mógł, i dziwił się, że po

takiem zniszczeniu znalazł nadspodziewanie kraj jakby rószczką czarodziejską wczoraj zbudowany.

Ufajmy, że i nasza Floryanka, co ją zawistni o cele polityczne podejrzywali, wierna swojemu zadaniu, pełna najlepszych chęci bycia użyteczną współobywatelom, przyprowadzi swą dobrą wolą do tego, że zaliczki coraz mniejsze od ubezpieczających się pobierać będzie potrzebowała. Wówczas każdy wszystek swój dobytek ruchomy i nieruchomy zabezpieczając, wolny będzie od bojaźni utracenia mienia swego w jednej chwili, jak dotąd często się jeszcze praktykuje.

Napisałem te kilka uwag nie *„pro domo mea“*, ale w czystej chęci zaniesienia cegiełki pod fundamenta Instytucyi tyle korzyści nietylko materyalnych ale nawet moralnych dla kraju rokującej; może Komitet Towarzystwa gospodarskiego rzecz tę sam rozważy a następnie zwróci na nią uwagę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. *J. K.*

ROZMAITOŚCI.

Pan Albert Thieriot c. k. radca leśny, czynny Członek naszego Towarzystwa a były prezes Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniej, nadesłał nam następujące zawiadomienie, z prośbą o zamieszczenie go w kolumnach naszego Dziennika: [1]).

„Odebrałem następne uwiadomienie z wezwaniem, aby takowe o ile możności rozgłosić i podać do powszechnej wiadomości, szczególnie w prowincyach polskich, gdzie się niejeden dawny uczeń Akademii leśno-rolniczej w Tharancie znajduje.

„*Tharand.* Mnodzy uczniowie, którzy można powiedzieć ze wszystkich krajów Europy uczęszczali w różnych czasach na naszą akademią, marzyli oddawna, aby zjechawszy się przy obchodzie pamiątki 50-letniego założenia ich *Almae Matris*, odnowić dawne węzły przyjaźni. Przypominamy więc tym wszystkim, że pora ta się zbliża, i że już przedsięwzięto przygotowania, aby w roku następnym godnie przyjąć miłych gości. Kiedy w 1811 r. Henryk Cotta przeszedł ze służby księstwa Wejmarskiego w służbę królestwa Saskiego, przeniósł swój już wtedy słynny zakład prywatny do Tharandu. Po kilku latach przeistoczony na Instytut rządowy, został jako taki w dniu 17 czerwca 1816 r. otwo-

[1]) Przyłączamy się do prośby szan. p. Thieriota, objawiającego życzenie, aby dzienniki polskie odezwę niniejszą powtórzyć raczyły. *Red. Dz.*

rzony. W r. 1830 przyłączono do niego wydział agronomiczny.— Obchód 50-letniego założenia tej Akademii odbędzie się stosownie do powziętych postanowień w dniu 17 czerwca 1866 r., o czem zawiadamiamy zawczasu. Zaproszenia specyalne do udziału w tym pięknym obchodzie będą w swoim czasie ogłoszone również w dziennikach politycznych różnych krajów.

„Gdy niejeden gospodarz leśny i rolniczy polski odebrał swoje nauki w Tharancie, i w ogólności każdy prawdziwy gospodarz leśny mniej lub więcej skorzystał z wykładanych i drukiem ogłoszonych nauk sławnego Cotty, i gdy ten obchód będzie zarazem złożeniem hołdu pamięci tego wielkiego leśnika, sądziłem że nie będzie rzeczą zbyteczną już teraz zwrócić uwagę na tę uroczystość, na której niezawodnie zbierze się znaczna liczba gospodarzy leśnych i rolniczych ze wszystkich krajów Europy, korzystając ze sposobności odnowienia dawnych przyjacielskich stosunków i poznania się ze znakomitemi gospodarzami. — Osoby nie należące do pocztu uczniów, równie gościnnie będą przyjęte.

Pressburg,
w kwietniu 1865 r. *A. Thieriot.*

Aforyzmy gospodarskie.

Nasi przodkowie wiedzieli, że pszenicę należy spławiać do Gdańska: my nie wiemy co z nią robić, bo jej na spław nie mamy, a przecież nie przestajem twierdzić, żeśmy wyłącznie rolniczym narodem. Wyłącznie rolniczy naród powinien módz wytrzymać konkurencyą ze wszystkiemi innemi, lub powinien wejść w siebie i — głęboko zadumać się.

Rolnictwo, fabryki i handel całego świata wołają na nas: obaczcie się! A my co czynimy? Nie mając płotów, kleimy pałacyki Na klejonych pałacykach polega nasza amelioracya dóbr.

Czasem mieszkiwamy jak puchacze, w porozwalanych zamkach. Żal się Boże i tych zamków i nas samych.

Gdyby kto na sumienie mnie zawezwał, abym rzekł, ile przez przeciąg życia (a pół wieku przeżyłem) widziałem nowo założo-

nych u nas sadów? odpowiedziałbym: najwięcej pięć. Żyjemy ciągle pracą przodków. Wstyd nam! bogdajby obeszło się bez nędzy naszych następców!

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Nie wiele nowego mamy do udzielenia z wiadomości gospodarskich i handlowych.

Skutki zeszłorocznej niepogody już u nas na jaw występują. Ze wszystkich stron zachodniej Galicyi jednozgodnie donoszą, że żyta i rzepaki w części zupełnie przepadły, a gdzie się utrzymały są bardzo liche; natomiast pszenice i koniczyny wcale niezłe. Rzepaki nietylko przepadły w Węgrzech, jakeśmy w ostatnim numerze Dziennika pisali, ale takież same skargi dochodzą ze Szlązka pruskiego, gdzie uprawa tej rośliny bardzo jest rozgałęziona i na szerokie rozmiary prowadzona; i tam po większej części rzepaki przeorano i jarem ziarnem obsiano. Ceny nasion olejnych w Wrocławiu są tylko nominalne, gdyż zeszłoroczny towar prawie zupełnie wyczerpany, a na dostawę tegorocznego umów jeszcze nie robią, — i bardzo słusznie, bo nadzieje i wyrachowania producenta, co do tego produktu szczególniej, łacno mogą być zawiedzione i narazić go na nieprzyjemności i dotkliwe straty z powodu niemożności dotrzymania kontraktu, mianowicie też jeżeli wziął pieniądze z góry: słyszeliśmy zaś, że w Galicyi, z powodu tego rodzaju sprzedaży kontraktowych w roku zeszłym, a podobno już i bieżącym pozawieranych, nieprzyjemne zagrażają skutki. Należałoby oględniej postępować.

Koniczyna czerwona zawsze jeszcze poszukiwana, a przy zupełnie prawie wyczerpanych zapasach, ceny znowu się podniosły. W Wrocławiu 29 kwietnia znaczono: ordynar. 19 — 20 $\frac{1}{2}$ tal., średnią 23 — 25, piękną 28 — 30, celną 31 — 32 tal. za centnar cłowy. *Biała* koniczyna ord. 13 — 14 $\frac{1}{2}$, średnia 15 — 17 $\frac{1}{2}$, piękna 19 — 21, celna 22 tal.

Ceny zboża zagranicą więcej się cokolwiek ustaliły, ale podwyższenie żadne lub mało znaczne.

Wełna. Z Wrocławia piszą, że przy bardzo leniwym ruchu sprzedano tam przez kwiecień ledwo 3,000 centnarów wełny. Ceny niższe były niż w marcu, szczególniej też za wełnę szlązką, której zapasy są bardzo znaczne, a której właściciele skłoniliby się chętnie na sprzedaż nawet z 10 talarami straty. O umowach na nową strzyżę nic nie słychać.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.